I Liceum Ogólnokształcące im.Józefa Wybickiego w Kościerzynie
Marzec 2016

blacha

- Wywiad z wikingiem

- Bądź niekonwencjonalny, słuchaj fińskiego rocka!

- Quiz czytelniczy

fot. fb.com/niflheim

W tym numerze będziemy podróżować w przestrzeni i czasie.
Zaczniemy od premiery płyty naszego starszego kolegi Pawła Ruszkowskiego, by przejść do wiersza kolejnej laureatki szkolnego Konkursu Literackiego. Poznamy historię z lat 50. - o miłości pięknej Agnieszki i przystojnego Marka, aby za chwilę wyruszyć w podróż do Wałbrzycha epoki Gierka. Tam poznamy Jadzię, Dominikę, Halinę i Zofię. Wyruszymy na daleką Północ na spotkanie z wikingiem. Przy okazji postaramy się być trochę niekonwencjonalni i posłuchamy fińskiego rocka.
Jednak komu w drogę, temu... trampki i czas wracać do ojczyzny, aby zastanowić się nad sobą i swoim... gustem czytelniczym – tylko u nas dowiesz się, jaka literatura jest dla Ciebie! A kiedy zechcesz odpocząć, może obejrzysz z nami dobry film, który wybierzesz spośród naszych propozycji.
A tymczasem – wyposaż się się w plecak pełen wyobraźni, bo za chwilę ruszamy w naszą podróż...

Ewelina Stefańska

"Kłaniam ci się, Kościerzyno"

Wszyscy jesteśmy jakoś z nią związani. Dla niektórych jest miejcem urodzenia, zamieszkania, inni po prostu znaleźli tu pracę czy chodzą do szkoły. Budzi takie czy inne emocje. Ale zwykle je budzi. "Kłaniam ci się, Kościerzyno" – większość z Was pewnie wie, kto napisał te słowa, ale przypomnijmy, że była to cudowna Agnieszka Osiecka.
A kto je ostatnio śpiewa?

Google Grafika

Legenda "białej strzały"

Paweł Ruszkowski ma na swoim koncie 22 lata, maturę w naszym LO i premierę swojej pierwszej płyty "Ars poetica" (z łac. "sztuka poetycka"). Paweł wybrał klasę... humanistyczną i to za jego czasów w sali nr 8 zamieszkał język kaszubski, a później szkołę obiegła legenda "białej strzały" naszej pani Wandy Lew–Kiedrowskiej. Zdaje się, że to właśnie pani Wanda wywarła na niego wpływ, bo gdzie Paweł nie występuje, podkreśla skąd jest.

Niektórzy lubią poezję

Kto tak naprawdę lubi poezję? Według Szymborskiej - garstka. A jednak są i tacy, bo sala im. Szopińskiego na premierze "Ars poetica" była pełna. Wiem, bo tam byłam, może miodu i wina nie piłam, ale widziałam to i słyszałam piękne dźwięki. Atmosfera była bardzo przyjazna i ciepła. Piosenki bohatera wieczoru były przeplatane wspomnieniami m.in. pani Wandy Lew-Kiedrowskiej. Byli również muzyczni goście, np. Iza Krasucka, z którą Paweł zaśpiewał "Jak na lekarstwo" – magia. Ruszkowski wydaje się skazany na to, co robi. Filmik niespodzianka z 11-letnim Pawłem śpiewającym utwór Starego Dobrego Małżeństwa według tekstu Stachury świadczy, że "niektórzy lubią poezję"od małego.

Płyta zawiera 14 autorskich kompozycji muzycznych do utworów polskich poetów. Co ciekawe, Paweł Ruszkowski komponuje od sierpnia 2010 r., czyli zaczął, mając zaledwie 16 lat...

Google Grafika

Ewelina Stefańska

Daria Borzyszkowska

Podróż

Pod błękitnym całunem
Zadymionych pachnideł
pszczelich myśli wysokiego gatunku
W spalonych równinach miedzianych policzków
w gęstych lasach czarniejszych niż heban wanilii

Pod błękitnym całunem
Płomiennych kwiatów
tańczących szeroko na zgaszonym niebie
W rytm tnącego tusz na papierze smoczego ogona
w rozbryzganej tafli złotego posłuszeństwa

Pod błękitnym całunem
Śmierci głodowej
z szałem bębniącej o słoniowe grzbiety
W otulonych spiekotą poidłach karabinów
w glinianej świadomości akacjowych zmysłów

Pod błękitnym całunem
Najzdrowszego egoizmu
wznoszącego rozsądek pięćdziesięciu domów
W skrzeczącym neonem kulcie ulicy
w gorączkach obietnic zaślepionych oczu

Na ziemistym całunie
Wielkich pytań
kłamiących oczywistością ateńskich wypowiedzi
W zadeptanych łzami mogiłach rozumnych półpięter
w zapalczywych kondygnacjach społecznych

Stoi ja.

Krótka historia - Osiecka i Hłasko

„Niekiedy wilkiem się nazywał, lecz wilkiem nie był, raczej chciał być, gdy cały naród raźnie śpiewał – wolał zawyć…”

On – młody i gniewny, urodzony buntownik, uwodziciel babć, pań po czterdziestce, wdów, młodych panien, panów i Osieckiej. Polski James Dean – mówiono. Zawsze z papierosem, z grymasem, zamyślony. Legenda.

Ona – życzliwa, skupiona na innych, nie na sobie, skazana na nieprzeciętność, Pani od piosenek, może pracoholiczka? Dwa tysiące piosenek na koncie. I hasło. Jakie? „Coca – cola to jest to!”

Poznajcie miłość tych dwojga. Pragnę zaprezentować burzliwą i piękną miłość Marka Hłaski i Agnieszki Osieckiej. Dlaczego? Jestem uzależniona od ich twórczości, pragnę Was tym moim szaleństwem zarazić!

A wszystko zaczyna się od książki...

Grafika Google

„Stanowiliśmy po prostu parę przyjaciół, znajomych, i to raczej dalekich”.

Marek i Agnieszka mieli wspólną znajomą. Traf chciał, że pożyczyła od Marka książkę. Pokłóciła się z nim, Aga postanowiła, że odniesie ją za nią. Marek przystał na taką propozycję, jednak podczas spotkania zachowywał się wobec Osieckiej bardzo obojętnie, a że Agnieszka lubiła być w centrum uwagi, bardzo ją zdenerwowało zachowanie Marka. I sama zaczęła go podrywać (gdzie tam feminizm!)

Jednak z czasem zachowanie Marka bardzo się zmieniło. Opowiedział Osieckiej o wszystkich swoich skrywanych przez długi czas tajemnicach. Między innymi o Hannie Goldie – nieszczęśliwej miłości, opieczętowanej bólem, nieudanymi próbami samobójczymi i ostatecznym załamaniem psychicznym.

Kazimierz – to właśnie tu wyjechał po ostatecznym zerwaniu znajomości z Hanną. Mocno przeżywał tę miłość. Zaprosił Osiecką. Wysłał jej krótki telegram. „Przyjedź”. Wiedział, że to zrobi. Nie było innej możliwości.

„Zastałam go na tarasie. Wtedy po raz pierwszy dostrzegłam w jego twarzy potencjał na miłość”.

W Kazimierzu spędzili wiele pięknych chwil. Wprawdzie Osiecka spóźniła się na pociąg, ale zdążyła na następny. I tak stali się nierozłączni. Połączeni z sobą i niepodzielni… do czasu.

Co ich rozłączyło?

Czasy, w których żyli. To na pewno. Dowiadujemy się tego z listów, które pisywał do Osieckiej. PRL uniemożliwił mu spełnienie marzeń. A jego marzeniem był powrót z emigracji do Polski, poślubienie swojej ukochanej i pełne oddanie się jej. Niestety, nie było to możliwe. Osiecka również nie mogła opuścić Polski.

Co pragnę Wam polecić?

Z pewnością „Listy” - znajdziecie tam spory zbiór listów do Osieckiej, a także innych osób, które były bliskie Hłasce. Potrafią wzruszyć i zmienić spojrzenie na miłość. Nie mogę nie wspomnieć o „Wilku” – pięknej biografii napisanej przez ciotecznego brata pisarza - Andrzeja Czyżewskiego, którego, niestety, niedawno pożegnaliśmy. I „Pętli”, bo to od niej zaczęła się moja przygoda z Hłaską. A rozpoczęła się od niesamowitego wzruszenia, którego nikt wcześniej mi nie zaoferował.

Paulina Pałasz

W podróży do Wałbrzycha

Z Wikipedii...
Piaskowa Góra– powieść Joanny Bator opublikowana w 2009 roku. Tytuł utworu pochodzi od nazwy wałbrzyskiej dzielnicy bloków; jego bohaterkami są Jadwiga Chmura i jej córka Dominika, powieść opowiada o łączących je relacjach, a także o losach ich rodziny. Kontynuacją *Piaskowej Góry* jest powieść *Chmurdalia.*

Czym to się je?

O "Piaskowej Górze" usłyszałam, bo wyraźnie przypadła do gustu naszym polonistom. Kiedy szukałam prozy do recytacji i pani poleciła mi tę książkę Joanny Bator, opowiadając co lepsze skrawki (oczywiście nie do końca), stwierdziłam, że coś w niej musi być.

Dotarłam do niej, najpierw w poszukiwaniu tych konkretnych fragmentów i olśniłomnie - powinnam przeczytać całość. A więc czytam... i odkrywam różne oblicza kobiet, różnych mężczyzn, zlepek wątków, które przepływają płynnie przez siebie, zamykają się, otwierają i często zaskakują. Język Bator jest plastyczny, cięty, czasami jakby zza ściany.

Fabuła opiera się na różnych perspektywach czasowych i miejscach. Raz jesteśmy w Wałbrzychu (tak, w tym Wałbrzychu! Nie mylić z Radomiem!) w epoce Gierka, by znaleźć się na kresach wschodnich w czasie wojny czy w okolicach bliskiego bohaterce Zalesia. Tym sposobem poznajemy różne pokolenia, głównie kobiet czy kobiecin. Bardzo autentycznych, bo nie czuję tu żadnego przekłamania czy przerysowania. Książka zdaje się dotykać przeszłości, która nas nie dotyczy, bo tak naprawdę historia PRL-u nam, nastolatkom, wydaje się czasami równie odległa, co 123 lata zaborów. Jednak wyłapuję coś uniwersalnego – im bardziej uciekamy od czegoś, tym bardziej nas to dopada.

Oto jedna z opinii czytelników:
"Piaskowa Góra" wciągnęła mnie i zachwyciła swoim rozmachem. Mamy tutaj historię kilku pokoleń kobiet, zupełnie zwyczajnych
i niczym specjalnie nie wyróżniających się, których losy przeplatają się i uzupełniają, a w ich sposobie myślenia czy działania odnajdziemy wiarygodny obraz obyczajowości w Polsce Ludowej (i nie tylko). Bez żadnego upiększania i wygładzania zobaczymy to, co najchętniej byśmy wyrzucili z pamięci: smętną szarzyznę miasta, ograniczone horyzonty, brak tolerancji itp. Życie tych kobiet przeplatane jest drobnymi przyjmnościami i gorzkim rozczarowaniem z niespełnionych marzeń. A do tego tajemnica sprzed lat... Powieść jest świetnie skonstruowana, zachwyca giętkim językiem, a jej błyskotliwo-ironiczny styl*porywa."* /Strega, www.lubimyczytać.pl

Muszę też przemycić kilka smaczków (oczywiście delikatnych językowo), bo cytatami "Piaskowa Góra" obroni się sama:
"Zaraz Stefan każe Jadzi zamknąć oczy i przeniesie ją przez próg dokładnie, jak sobie wymyślił – on ją wniesie, ona jakoś to zniesie, mimo że zziębła i nowe buty otarły jej pięty. Stefan wie już, że kobiety lubią taki romantyzm, który nazywa w żartach reumatyzmem."

"Znajome kobiety ze Szczawienka, które wyszły z ciąży, opowiadają Jadzi nowicjuszce o porodach, podczas których każda chwila groziła śmiercią, rozerwaniem na strzępy, pęknięciem na pół, i tylko wyjątkowe szczęście i hart ducha sprawiły, że żyją. Każda opowieść jest pełna bólu, strachu i krwi, o jakich pojęcia nie mają wojenni weterani, którzy mieli do dyspozycji okopy, bagnety i ostatecznie możliwość dezercji."

"-Otwieramy buzię. - Halina rozdziawia usta, by pokazać dziecku, co ma robić, a przy okazji demonstruje dowód własnej niechęci wobec dentystów, dla których teraz niewiele już zostało roboty pośród pieńków i drzazg połamanych siekaczy."

Książkę polecam, czyta się bardzo dobrze, uruchamia wyobraźnię, a przyznaję, że mało której fabule dają się tak wciągnąć. Polecam bez względu na płeć czy poglądy, a maturzystom szczególnie, bo można z niej zaczerpnąć małe co nieco...

Ewelina Stefańska

Wywiad z wikingiem

W dzisiejszych czasach dosyć modne staje się powracanie do przodków. Wiele dziedzin kultury i nauki czerpie pomysły właśnie od naszych poprzedników. Jednym z objawów takich powrotów jest odtwórstwo historyczne, które wielu z nas kojarzy się z przebierankami oraz przekonywaniem ludzi, że to jest „super". A jednak, nie dokładnie na tym to polega, co próbowali mi wyjaśnić absolwenci ogólniaka, zajmujący się tzw. archeologią eksperymentalną. Rozmawiałam z Jagną Bogdan i Pawłem Kaszubą.

fot. Konrad Hazi

Ola: Jak to się stało, że zajęliście się odtwórstwem historycznym w formie Drużyny „Niflheim" i co najbardziej przykuło waszą uwagę?

Paweł: Za mną to jest tak, że ja do tej drużyny, w gruncie rzeczy nie trafiłem, tylko ją założyłem. Wspólnie z kolegą , już jako dzieci bawiliśmy się w bójki na miecze czy kije, biegając gdzieś po lasach i sam pomysł wstąpienia do rekonstrukcji pojawił się pod natchnieniem mojego kuzyna, który zajmował się tym od dawna. I tak leci już ósmy rok.

Jagna: Drużynę poznałam przez pracę. Jestem związana z kościerskim Muzeum i na jedną z organizowanych przez nas Nocy Muzeów zaprosiliśmy „Niflheim", by skorzystali z okazji zaprezentowania drużyny. To był w sumie mój pierwszy kontakt z rekonstrukcją wczesnośredniowieczną. Później organizowaliśmy wspólnie imprezę historyczną, teraz już cykliczną, czyli Wdzydzkie Spotkania z Historią. Wówczas lepiej poznałam drużynę i to chyba właśnie przez niesamowitych ludzi, którzy w niej są, trafiłam do Niflheim.

O: Na czym tak naprawdę polega rola kobiety w drużynie wikingów?

J: Wydaje mi się, że panuje takie przekonanie, iż panie nic nie robią, ewentualnie siedzą, stroją się albo gotują, a prawda jest taka, że u nas np. gotują panowie i robią to bardzo dobrze. Żadna pani, nawet nie pcha się do tego zajęcia, ponieważ mamy wspaniałych kucharzy. Dziewczyny w drużynie, w ogóle w odtwórstwie, robią to, co mniej więcej robiły kobiety w tamtych czasach. W środowisku wikingów, panie miały dosyć wysoką pozycję i zajmowały się wieloma rzeczami. Dzisiaj na przykład nasze drużynniczki zajmują się rzemiosłem, szyją stroje, robią krajki, biżuterię, są świetnymi łuczniczkami. Akurat u nas w drużynie nie ma kobiet walczących, ale w innych grupach już próbują.

P: Trzeba powiedzieć, że kobiety dużo pomagają we wszystkich sprawach organizacyjnych, ale także bawią się z nami przy ogniskach.

J: Życie w takiej drużynie wymaga współpracy, ponieważ obozowisko trzeba sobie najpierw stworzyć. Nie jest tak, że panowie rozkładają namioty, a panie stoją z boku i się przyglądają. Działamy wspólnie.

O: Co trzeba zrobić, żeby do takiej drużyny trafić?

P: Po pierwsze trzeba mieć 18 lat. Rekonstrukcja to zajęcie dosyć niebezpieczne, występuje walka, a to już można zaliczyć do sportów ekstremalnych, więc każdy bierze sam za siebie odpowiedzialność w takim środowisku. Po drugie, jeździmy tam bez rodziców. Nikt nie będzie pełnił roli opiekuna niepełnoletniego drużynnika. Po trzecie trzeba po prostu być spoko. Ważne jest zaangażowanie w działalność drużyny. Później przechodzi się dalsze szczeble od rekruta, przez młodszego członka do starszego. Jest pewien obrzęd przyjęcia, ale jeżeli

ktoś jest ciekawy jak on wygląda, to musi przekonać się na własnej skórze.

J: Ja myślę, że aby wstąpić do naszej drużyny, trzeba umieć działać w grupie.Trzeba też być gotowym na troszkę inne życie niż to na co dzień, ponieważ warunki w takich obozowiskach są dosyć surowe.

P: Jeżeli lubisz bieżącą wodę, to zdecydowanie nie jest to zabawa dla ciebie.

O: Jak wygląda życie w drużynie? Czy ona działa przez cały rok, czy aktywuję się przed sezonem?

P: Rekonstrukcyjnie drużyna działa głównie w sezonie, między wiosną a jesienią, natomiast poza sezonem odbywają się treningi, różne spotkania integracyjne. Bawimy się razem, spędzamy wspólnie czas, ponieważ również poza drużyną jesteśmy dobrymi znajomymi. Przygotowujemy się do sezonu, dużo imprezujemy, głownie rekonstrukcja to zabawa. Dla niektórych jest to jakiś sposób na życie, ale ja postanowiłem się tym bawić. Trzeba włożyć w to trochę pieniędzy i czasu, mocno się temu poświęcić. Większość rzeczy ma dużą wartość gdy zrobimy je sami, a to zajmuje dosyć sporo czasu. Trzeba działać drużynowo, pomimo, że każdy ma swój dobytek ważne jest aby dbać o rzeczy wspólne oraz rozkładać, składać, naprawiać, nosić, nosić, nosić... Później ta ciężka praca zwieńczona jest dobra zabawą.

J: Pomimo że w sezonie większość czasu spędzamy na imprezach historycznych, to przed sezonem dużo czasu musimy przeznaczyć na organizację i przygotowanie do sezonu. Trzeba sobie uszyć strój, zgodny z wymogami dotyczącymi materiałów i kolorów, zadbać o sprzęt. To nie jest tak, że działalność drużyny w danym roku kończy się razem z ostatnią imprezą sezonu.

P: Czasem jest tak, że mamy różne pokazy, imprezy poza sezonem. Działalność zarobkowa na rzecz grupy, np. w formie pokazów w szkołach, gdzie trochę się bawimy, trochę pracujemy.

O: Jagno, co od siebie wniosłaś do działalności drużyny?

J: Mój wkład, chyba najbardziej przejawia się w kwestiach organizacyjnych a właściwie w pozyskiwaniu różnych dofinansowań. Założyliśmy Stowarzyszenie Odtwórców Historycznych Drużyny „Niflheim" i to ułatwia nam pozyskiwanie pieniędzy na organizowanie imprez historycznych, zajęć edukacyjnych itp. Tym głównie zajmuje się nasz kolega i jednoczesnie sekretarz stowarzysznia Rajmund Knitter a ja staram się mu pomagać.

fot. Konrad Hazi

Na pewno trzeba sobie podzielić wydatki, bo rekonstrukcja pochłania mnóstwo pieniędzy, więc trzeba z góry założyć, że na pewne rzeczy nie można już sobie pozwolić. Jeżeli potrafisz sobie dobrze zorganizować czas, to nie trzeba z niczego rezygnować, tym bardziej, kiedy bierzesz pod uwagę rekonstrukcję jako coś, co lubisz, to nieważne są z rzeczy, z których musisz zrezygnować.

O: Czy jest coś, co zapożyczyliście od wierzeń wikingów, ich dawnych zwyczajów czy tradycji do codziennego życia?

P: Na pewno w jakiś sposób kultura wikingów nas inspiruje, gdzieś przenikają jej elementy do życia codziennego. Działalność w drużynie daje dużo zdolności manualnych, które pomagają np. w zaszyciu dziury w

J: Są też osoby, które inspirują kuchnią wikingów. Najczęściej mogą się tylko domyślać jakie potrawy gościły na stołach naszych przodków, ale wiadomo które produkty były wówczas dostępne.
P: W zasadzie jest coś, co przejąłem z rekonstrukcji. Wikingowie lubili chodzić bardzo ozdobieni, głównie mężczyźni, więc ja np. noszę historyczna biżuterię męską w życiu codziennym. Nie zdejmuję jej po

J: Wyjdzie powiedzieć co generalnie wyciągnęłam z bycia w tej drużynie. Myślę, że jest kilka takich rzeczy. Przede wszystkim, tak jak na początku powiedziałam, trafiłam do „Niflheim", bo przyciągnęli mnie ludzie i właśnie poznawanie nowych, ciekawych ludzi jest jednym z największych atutów imprez historycznych. Po drugie lepiej znam historię. Przyznam, że jeżeli chodzi o wikingów, to kiedyś wiedziałam znacznie mniej, pewnie tyle co wszyscy, że zdobywali Europę, byli świetnymi żeglarzami i dotarli do Ameryki. Wstępując do drużyny musiałam znacznie poszerzyć swoją wiedzę i teraz coraz bardziej fascynuje mnie świat wikingów. Oprócz tego rekonstrukcja to także fajna forma spędzania wolnego czasu, która może pomóc nam się wyciszyć. Nie ma komputerów, samochód stoi gdzieś daleko na parkingu, a ty, zostawiasz problemy życia codziennego, na rzecz obcowania z naturą i zabawy z przyjaciółmi.

P: Znajomości z rekonstrukcji wyciąga się potem do życia codziennego. W sumie jest jeszcze rzecz, o której mogę powiedzieć. Wikingowie byli żeglarzami i ja też się w to bawię. Również jestem szkutnikiem i żeglarzem, mam swoją łódź i właśnie jestem w trakcie budowania kolejnej. Ona nie służy wyłącznie do rekonstrukcji. Spotykam się ze znajomymi w weekend i potrafimy wyjść sobie pożeglować, zabrać ich na trochę mniej standardową atrakcję.

O: Czy jest jakieś wydarzenie na które czekacie cały rok?

P: Sezon jest wydarzeniem, na które czekamy cały rok, ale bez wątpienia najważniejszy dla nas jest festiwal, który sami organizujemy czyli Wdzydzkie Spotkania z Historią, które przypadają na przedostatni weekend sierpnia. Na pewno ważnym wydarzeniem w sezonie jest największy polski festiwal czyli Festiwal Słowian i Wikingów na Wolinie. Pojechaliśmy na niego jako drużyna po raz pierwszy w zeszłym roku i w tym roku również się tam wybieramy. Jest to duże wydarzenie na wielką skalę z wieloma atrakcjami. Generalnie wszystko jest na tyle fajne, że na cały sezon czekamy z utęsknieniem.

J: Zdecydowanie te dwie imprezy są najważniejszymi w całym sezonie. Na Wolinie jest więcej zabawy i wypoczynku, a na naszym festiwalu ciężka praca. Przygotowania do Wdzydzkich Spotkań trwają właściwie cały rok więc, gdy tylko skończyła się zeszłoroczna impreza, już myśleliśmy o następnej.

O: Za nami premiera najnowszego sezonu „Wikingów". Powiedzcie mi, czy serial oddaje rzeczywistość czy jest lekko podkoloryzowany, by podkręcić oglądalność?

P: Na pewno czasem się mijają z prawdą, bo rzeczywistość jest zbyt mroczna, żeby ludzie chcieli ją oglądać. To musi być trochę ubarwione. Generalnie fabuła opiera się o historie prawdziwą, postacie również, przynajmniej większość. Natomiast od strony technicznej, np. strojów, zdecydowanie jest to bajka. Nasze stroje wyglądają zupełnie inaczej. Co prawda, nie popełniają podstawowego błędu, czyli nie dorabiają rogów do hełmu wojów, jednak stroje wikingów, jak przypuszczamy wyglądały zupełnie inaczej. Przypuszczamy, bo przecież opieramy się na tym co znaleziono w grobach, czy co opisano.Za 1000 lat, gdy ktoś będzie badał nasze życie, może pomyśleć, że wszyscy chodzili ubrani w garnitury czy wykwintne suknie. Cała historia o Ragnarze jest tak naprawdę pół legendą, ale jest w niej sporo prawdy. Postacie są prawdziwe, jak np.

dzieci głównego bohatera czy nawet postacie drugoplanowe. Jest to oparte na historii, ale ubarwione na tyle, by się przyjemnie oglądało.

J: Film, jak jak powiedział Paweł, jest pełen ubarwień, ale znajdziemy tam również pewnie prawdziwe informacje. Myślę, że po emisji tego serialu wielu ludzi zaczęło interesować się wikingami i mam nadzieje, że dzięki temu nasza impreza też zyska na popularności.

P: Ludzie mają nieco wypaczone wyobrażenie tego wszystkiego przez stronę wizualną. Łodzie są prawdziwe, nad resztą możemy się zastanawiać.

O: Czy jako drużyna obchodzicie jakieś pogańskie święta?

P: Zdarza się, że jakieś festiwale są organizowane na konkretne święto, tak np. Noc Kupały, ale jeżeli chodzi o takie faktyczne rodzimowierstwo, obchodzenie tych obrzędów całkiem serio, to są u nas osoby, które starają się nimi być, jednak to są pojedyncze jednostki. Nie obchodzimy pogańskiej tradycji jako drużyna. Coraz więcej ludzi traktuje to poważnie, ale w większości przypadków to jest zabawa, pokaz. Odtwórstwo historyczne nazywa się zamiennie archeologia eksperymentalną, czyli szukając źródeł staramy się odtworzyć jakoś to, co było.

Ludzie zajmujący się odtwórstwem pokazują, że istnieje blisko nas inny świat. Pamiętajcie, że życie się nie kończy na tym co widać przed sobą. Wystarczy rozejrzeć się dookoła, by znaleźć przygodę, od której nie będziecie mogli się oderwać.

Aleksandra Stoltmann

https://www.facebook.com/l.php?u=https%3A%2F%2Fwww.youtube.com%2Fwatch%3Fv%3DFDf8W-Xuv0o&h=KAQHdsJ-q&s=1

Bądź niekonwencjonalny, słuchaj fińskiego rocka!

Muzyka najsilniej wpływa na człowieka, co czyni ją najpotężniejszą z form sztuki. Czy z równą łatwością możliwe jest zmuszenie ludzi do tańca za pomocą wiersza lub do płaczu pokazując obraz? Równie dobrze można zapytać, czy wyobrażamy sobie bez niej nasze życie. Oczywiście, że nie! Towarzyszy nam ona w drodze do szkoły albo pracy, słuchamy jej robiąc zakupy i odrabiając lekcje. Nawet nasze ulubione filmy byłyby zupełnie inne w odbiorze, gdyby pozbawić je tła muzycznego. Żyjemy w świecie obfitującym w różnorodne dźwięki, a tylu ilu ludzi drepce ulicami ze słuchawkami w uszach, tyle znamy gatunków. W myśl aforyzmu „powiedz mi czego słuchasz, a powiem ci, kim jesteś" pytamy innych, czego słuchają, aby móc ich „zaszufladkować". Według mojej opinii jest to jedno z najtrudniejszych pytań –zawsze kończy się to nieudolnym lawirowaniem, aby uniknąć mało oryginalnego „tego, co mi się podoba", gdyż jednoznaczna odpowiedź jest zbyt trudna. Bo tak naprawdę ciężko jest się ograniczyć tylko do jednego gatunku, skoro nawet zespoły muzyczne tego nie potrafią. Takie wybieranie można śmiało porównać do poproszenia matki o wskazanie ukochanego dziecka – jest to żądanie niemożliwe do spełnienia.

Oklepane „słucham tego, co dobre" jest przerażająco bliskie prawdy, gdyż w danym momencie i danym nastroju za dobre uważamy te utwory, które wpasowują się w nasze emocje - przecież nie będziemy słuchać muzyki tanecznej w chwili przeżywania intensywnego weltschmerzu. Ilu ludzi tyle gatunków, a ile nastrojów człowieka, tyle utworów. Często bywa tak, że lubimy czegoś słuchać ze względu na to, że polecił nam to przyjaciel lub siostra. Innym razem z piosenką wiążą się przyjemne wspomnienia, które chcemy zapamiętać i dlatego wciąż figuruje ona na naszej playliście. Dowodzi to, że każdy utwór wiążemy właśnie z uczuciami: naszymi do kogoś, czyimiś do nas lub przekazywanymi przez wykonawcę. Piosenka jest jak list – może przesyłać nam pouczenia i rady, poprawić

nastrój i podnosić na duchu lub być najszczerszym wyznaniem. Tylko od nas zależy odczytanie i indywidualna interpretacja.

W muzyce piękne jest to, że wyraża gamę wszelkich doznań. Ktoś, kto na co dzień jest niezwiązany z branżą muzyczną, ma prawo być krytykiem w swoim własnym świecie i odważnie stwierdzać, czy dana piosenka jest dobra czy nie. Z kolei ktoś zupełnie inny może mieć jeszcze bardziej odmienną opinię na jej temat. Można zadać identyczne pytanie tym osobom tydzień później, a uzyskać odpowiedzi różniące się od wcześniejszych. Gust muzyczny jest sprawą czysto subiektywną – każdy człowiek prowadzi własną selekcję i układa osobiste listy przebojów.Niektóre z piosenek zostaną z nim przez lata, a inne znudzą się po tygodniu. I tak na przestrzeni lat zbiera w swojej skarbnicy perełki, klejnoty i inne świecidełka, przy czym ciężko, aby wszystkie drogocenne kamienie wyglądały tak samo. Może znajdziemy kilka diamentów heavy metalu, szafir jazzu, topaz popu, a nawet całą kolię rocka? Ludzie nie lubią być więźniami reguł, dlatego wydostają się poza szufladkę i nie pozwalają określić jednym pojęciem np. „R&B".

Dlatego nie ograniczajmy się! Kolekcjonujmy własne kamienie szlachetne, a kiedy następnym razem ktoś zapyta się „Czego słuchasz?", wyciągnijmy nasze szkatułki i z dumą podstawmy mu je pod nos, mówiąc „Tego, co najlepsze"!

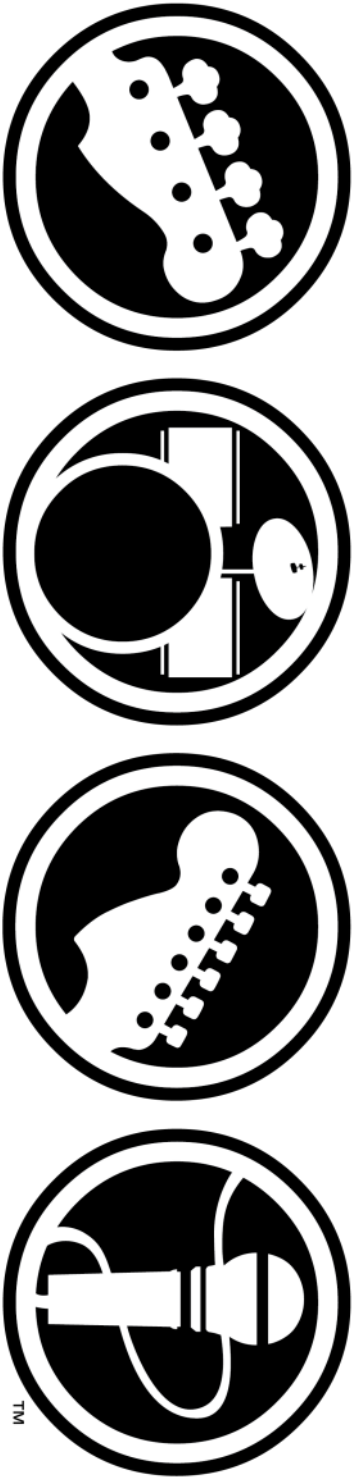

Grafika Google

Często przypominają mi się słowa mojej dawnej nauczycielki angielskiego. I mimo że dotyczyły wyłącznie zgłoszenia się do odpowiedzi, uważam je za bardzo uniwersalne i często przychodzą mi do głowy w codziennych sytuacjach, które nie mają nic wspólnego z nauką. Dlatego teraz je zacytuję i pozwolę sobie na rekomendacje utworów różnorodnych gatunków muzycznych, aby pokazać, że wszechstronność jest super! Let's live dangerously?

Poets of the Fall – Carnival of Rust

Fiński zespół muzyczny, grający dobrego alternatywnego rocka. Piosenki Poetów należą do tych, które pozostają z człowiekiem przez długie lata, więc serdecznie zapraszam tutaj à https://www.youtube.com/watch?v=MKk1u5RMTn4

The Baseballs – Umbrella

Niemiecki cover band, wykonujący utwory znanych współcześnie wykonawców w stylu rock and rolla. Muzyka Elvisa wywiera wpływ również i dziś, zobaczcie sami àhttps://www.youtube.com/watch?v=sestSq6hRHI

Caravan Palace – Rock It For Me

Zespół grający electro swing założony we Francji. Energiczne brzmienie, przyjemny głos Zoe i oryginalny teledysk, zapraszam à https://www.youtube.com/watch?v=fBGSJ3sbivI

Backstreet Boys – Everybody

Amerykański boysband. Muzyka pop z lat 90.. Czy można chcieć więcej? à https://www.youtube.com/watch?v=lIxFiNCtHVc

Crystal Castles – Affection

Co powiecie na muzykę elektroniczną? Wystarczy jeden utwór, aby ulec oryginalności tego kanadyjskiego duetu à https://www.youtube.com/watch?v=JCVPB6eMN4I

Katarzyna Krauze

FILMOWA PIĄTKA!

Trzeba przyznać, że ostatnio niezwykle popularne w Internecie stały się filmiki typu: TOP 10, 5 FAKTÓW O..., 5 SPOSOBÓW..., 7 TYPÓW... itp. Nasza gazetka pędzi z duchem czasu! W tym numerze „Blachy" mam zamiar zrecenzować dla Was, kochani czytelnicy, pięć wspaniałych filmów.

tytuł: **WSZYSTKO ZA ŻYCIE**
reżyseria i scenariusz: **SEAN PENN**
gatunek: BIOGRAFICZNY DRAMAT PRZYGODOWY
premiera:
NA ŚWIECIE - 1. WRZEŚNIA 2007R.
W POLSCE - 4. KWIETNIA 2008R.
w roli głównej: **EMILE HIRSCH**
W filmie występują także: niesamowity Vince Vaughn, Catherine Keener, Thure Lindhardt, Marcia Gay Harden, William Hurt, Kristen Stewart oraz Zach Galifianakis.

Numer 5. *(bo najlepiej się zaczyna od końca)*

„*WSZYSTKO ZA ŻYCIE*" Mówiąc w skrócie: to film o rzucaniu wszystkiego, co wydaje się w życiu ważne. W „Into the Wild" (ang. tytuł) nastolatek Christopher McCandless właśnie ukończył szkołę średnią. Jest on wspaniałym uczniem i sportowcem, wszyscy bliscy myślą, że chce studiować prawo, jednak Chris… ma inne plany. Nie chce dopasować się do świata pozorów, ani robić tego, czego oczekują od niego inni. Rozdaje wszystkie swoje rzeczy, przekazuje swoje oszczędności na cele charytatywne i rusza w podróż autostopem, której celem jest Alaska...

Co jest w tym filmie najciekawsze?
Ostatnie minuty, kiedy po obejrzeniu tych wszystkich niesamowitych przygód głównego bohatera otwieramy oczy ze zdumienia i mówimy „*jak to się mogło tak skończyć*?". Myślę, że „Wszystko za życie" jest idealny dla tych, którzy czują się troszkę zagubieni w otaczającym nas świecie oraz dla tych, którzy wierzą (jak Chris), że w życiu nie liczą się tylko pieniądze i praca. Poza tym jest on zupełnie inny od wszystkich, więc jeżeli chcecie nieco świeżego oddechu (bo znudziło Was science-fiction), bądź macie ochotę na film, który daje widzom do myślenia – ***to coś dla Was!***

---

tytuł: **WHIPLASH**
reżyseria i scenariusz: **DAMIEN CHAZELLE**
gatunek: DRAMAT MUZYCZNY
premiera:
Polska – 02.01.2015
role główne:
MILES TELLER
J.K.SIMMONS

Numer 4 - WHIPLASH

czyli pot, krew, drzazgi i krzyk. Film przedstawia drogę młodego perkusisty po sławę, jednak będzie to prawdziwa **droga przez piekło**. Diabłem będzie profesor Fletcher, a kierowany przez niego big band pod względem dyscypliny przypomina bardziej pułk piechoty niż orkiestrę. Metody nauczyciela przypominają raczej praktyki dowódcy wojskowego... Nie tego oczekiwał uczeń Neyman - zamknięty w sobie chłopak, zakochany w jazzie - kiedy zapisywał się do najlepszej szkoły muzycznej w kraju. Gra na perkusji to nie tylko pot i łzy, ale też krew na pokaleczonych dłoniach, drzazgi z połamanych pałeczek oraz nerwy skołatane przez emocjonalną manipulację...

Fotografie udostępnione do tego artykułu pochodza z Google Grafiki

Numer 3.

Jeżeli kochasz kino z komiksów Marvela tak bardzo jak ja, to koniecznie obejrzyj „Deadpool". Tytułowy Deadpool, jest bohaterem zupełnie innym niż ten, którego mieliśmy okazję poznać w np. „Avengersach". Cwaniaczek, przyjemniaczek, przystojniaczek – takie napisy możemy znaleźć na plakatach promujących ten film. Nie będę ukrywać - „Deadpool" to po prostu ekranizacja jednego z najoryginalniejszych komiksów Marvel Comics.

Wade Wilson jest najemnikiem, byłym żołnierzem. Poznaje dziewczynę, Vanessę, w której bezgranicznie się zakochuje, jednak ich szczęście nie trwa długo – u przyszłego Deadpoola wykryto nowotwór, który opanował całe jego ciało… Po jakimś czasie przychodzi do niego człowiek, który proponuje mu uzdrowienie. Wade zostaje w ten sposób poddany nielegalnemu eksperymentowi, w wyniku którego nabywa niezwykłych mocy samouzdrawiania. Stawka jest jednak wysoka…

Deadpool cechuje groteskowa przemoc, ordynarne dialogi i nieustanne łamanie tzw. czwartej ściany, a to wszystko napędza przede wszystkim humor – absurdalny, zjadliwy, wulgarny - CZARNY

tytuł: **DEADPOOL**
reżyseria: **TIM MILLER**
scenariusz: **RHETT REESE, PAUL WERNICK**
gatunek: FILM AKCJI, SCI-FI
premiera: 5 LUTY 2016R. (ŚWIAT)
12 LUTY 2016R. (POLSKA)
w roli głównej: **RYAN REYNOLDS**
W pozostałych rolach:
Morena Baccarin, Ed Skrein, Gina Carano, T.J. Miller, Brianna Hildebrand oraz Stefan Kapicic.

Na co warto zwrócić uwagę?

1. **Na czarny humor!** Jedyny, niepowtarzalny, zaskakujący! Na stronie filmweb.pl znalazłam idealny opis do tego filmu: „Deadpool to **wywrotowa czarna komedia – parodia napuszonego kina o herosach w obcisłych trykotach oraz niemiłosierna zgrywa z popkultury i show-biznesu**. Od fanów dla fanów." Nie mogłabym tego lepiej opisać.

2. **Ironiczną czołówkę filmu**, w której to zamiast imion i nazwisk pojawiają się określenia typu „przygłup", „boski idiota" itp. Od razu wiadomo, z czym mamy do czynienia: z filmem ironicznym do bólu!

3. **Postać Deadpoola**. Wade to cyniczny twardziel, nierozgarnięty wesołek, socjopata i beznadziejny romantyk. Trzymamy za niego kciuki, gdy walczy z czarnym charakterem i za wszelką cenę chce wrócić do ukochanej Vanessy. Oto kolejny paradoks „Deadpoola" - choć film jest prześmiewczy, znalazło się w nim miejsce na wzruszającą opowieść o uczuciu pary wyrzutków, co podkreśla nieraz główny bohater.

Numer 2.

Chciałabym, żeby każdy znalazł tutaj coś dla siebie, zatem przyszedł już czas na jakiś dobry melodramat (wiem, że według niektórych z Was te dwa słowa cechuje kontrast, ale w tym wypadku naprawdę **warto**). **„Wiek Adaline"**

to historia urodzonej na początku XX wieku młodej kobiety, która wskutek wypadku przestaje się starzeć. Nie będę ukrywać, że motyw burza-wypadek-woda-błyskawica jest dość słaby, ale jeżeli ma to zatrzymać proces starzenia się, niech będzie. Adaline poznaje wkrótce mężczyznę, w którym się zakochuje i zaczyna rozważać wyjawienie sekretu swojej nieśmiertelnoci.

tytuł: ***WIEK ADALINE***

reżyseria: **LEE TOLAND KRIEGER**

scenariusz: **J. MILLS GOODLOE, SALVADOR PASKOWITZ**

gatunek: *MELODRAMAT*

w roli głównej: **BLAKE LIVELY**

pozostali aktorzy: Michiel Huisman, niesamowity Harrison Ford, Ellen Burstyn i Kathy Baker

Numer 1.
„INCEPCJA”

stawiam ją na pierwszym miejscu ze względu na aktora grającego główną rolę – boski Leonardo DiCaprio! Jest to film opowiadający o możliwości ingerowania w ludzkie umysły i wpływania na marzenia senne. Głównym bohaterem filmu jest Cobb - szef zespołu specjalizującego się we **włamaniach do snów** (Leonardo DiCaprio). Dzięki tej możliwości można pozyskiwać informacje, jak i wprowadzać nowe dane do umysłów osób, w których śnie się znajdują. Tym zadaniem jest wywołanie wpływu na umysł następcy właściciela ogólnoświatowego koncernu. Zadanie wymaga wielopiętrowego zagłębienia się w umysł ofiary(

tytuł: ***INCEPCJA***
reżyseria oraz scenariusz:
CHRISTOPHER NOLAN
gatunek: *SURREALISTYCZNY THRILLER SCI-FI*
rola główna: **LEONARDO DICAPRIO**
w pozostałych rolach:
Joseph Gordon-Levitt, Ellen Page, Tom Hardy
oraz Ken Watanabe

Warto wspomnieć o nagrodach - w 2011 film dostał cztery Oscary.

Najlepsze efekty specjalne - *Paul J. Franklin, Chris Corbould (I), Andrew Lockley, Peter Bebb*

Najlepsze zdjęcia - *Wally Pfister*

Najlepszy dźwięk - *Ed Novick, Gary Rizzo, Lora Hirschberg*

Najlepszy montaż dźwięku - *Richard King*

Jeżeli lubicie filmy, w których, przez masę szczegółów i chwilę nieuwagi, można się pogubić, ze świetnymi aktorami, genialną fabułą i dobrą muzyką, to wiecie już jak spędzić 148 minut w najbliższym czasie. Miłego oglądania!

Wiktoria Kozikowska

Quiz czytelniczy

1. Główny bohater III części „Dziadów” Adama Mickiewicza chce działać „Z Bogiem i choćby mimo Boga”:

a) zawiadamiasz proboszcza 1pkt
b) te słowa znasz tylko ze streszczenia 2pkt
c) niezdrowo się tym ekscytujesz i pożegnalne słowa babci: „Z Bogiem”

replikujesz cytatem: „ i choćby mimo Boga”. Czujesz się jak Antychryst. 3pkt

2. Główna bohaterka powieści Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych” morduje myśliwych, by ukarać ich za zabijanie zwierząt:

a) uważasz, że Pan Bóg stworzył zwierzęta, żeby człowiek miał co jeść1pkt
b) ludzie walczą o prawa zwierząt, a dzieci w Afryce głodują 2pkt
c) podnosisz głowę znad wegańskiej wieczerzy i przyznajesz jej rację 3pkt

3. Dowiadujesz się, że autor przeczytanej ostatnio powieści jest gejem:

a) nie masz nic przeciwko homoseksualistom, ale tacy ludzie powinni siedzieć w domu, a nie wydawać książki!1pkt
b) zastanawiasz się czy jest w stałym związku2pkt
c) dopiero teraz doceniasz tego autora, postanawiasz przeczytać wszystko, co napisał3pkt

4. Azja, bohater „Ogniem i mieczem" Henryka Sienkiewicz, zostaje nabity na pal:

a) nikt lepiej niż Sienkiewicz nie „pokrzepiał serc" 1pkt
b) szkoda, że scena nabijania na pal jest tak mało szczegółowa 2pkt
c) zaintrygowany nie możesz oderwać się od lektury. Na wypadek, gdyby zobaczył Cię ktoś ze znajomych zakrywasz okładkę podręcznikiem do matematyki 3pkt

5. Laura bohaterka „Przedwiośnia" Stefana Żeromskiego, zdradza narzeczonego z Cezarym. W pewnym momencie Baryka wymierza jej cios szpicrutą

a)skoro ona się nie szanuje nie może wymagać, by szanowali ją inni 1pkt
b) czytasz dalej w nadziei, że się pogodzą i będą sceny erotyczne 2pkt
c) aby się uspokoić po tym szoku, prosisz dietetyka, by usunął z Twojej diety nadmiar cukrów 3pkt

Jeśli otrzymałeś od 5 do 7 punktów, proponujemy Ci lekturę powieści Henryka Sienkiewicza. A kiedy będziesz miał ochotę rozsmakować się w filozoficznych rozważaniach sięgnij po Paula Coelo.

Jeżeli twój wynik oscyluję pomiędzy 8 a 12 punktów, polecamy Ci powieści nieprzesadnie absorbujące umysł i nie mącące dobrego samopoczucia. Jako codzienną strawę rekomendujemy swojskie Małgorzatę Kalicińską lub Katarzynę Grocholę.

Jeśli Twój wynik przekracza 14 punktów, najbardziej przypadną Ci do gustu reinterpretacje klasycznych powieści. Krytyka animalistyczna pozwoli Ci odkryć, jak bardzo zwierzęta są dyskryminowane w naszej kulturze. Ze zgrozą dostrzeżesz zmowę milczenia historyków literatury na temat tego, że to nie Kordian przeskoczył przez bagnety, ale je

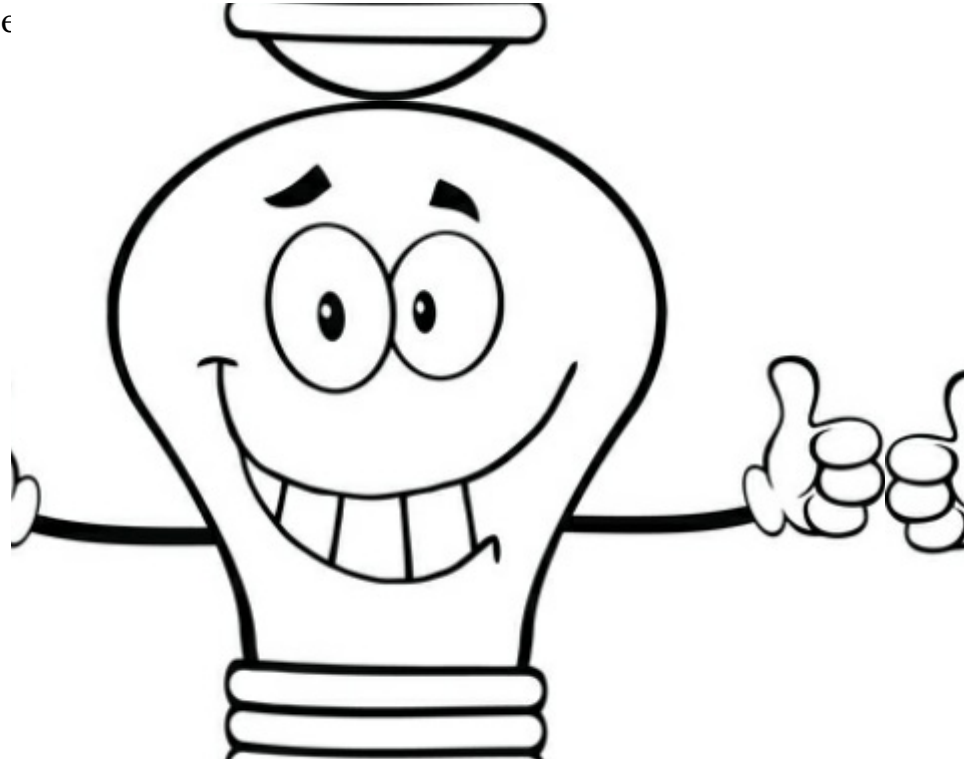

POKOLORUJ SWOJEGO WIKINGA!

opiekun - p.Anna Kąkol
redaktor naczelny - Ewelina Stefańska
redaktorzy - Agata Knopik, Wiktoria Kozikowska, Katarzyna Krauze, Paulina Pałasz, Aleksandra Stoltmann
grafika i skład - Izabela Zaborowska, Piotr Milewczyk